

Jerzy Tofiluk

Znaczenie autorytetu w praktycznym życiu Kościoła

Elpis 10/17/18, 163-175

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ZNACZENIE AUTORYTETU W PRAKTYCZNYM ŻYCIU KOŚCIOŁA

Tematyka referatów tegorocznej konferencji diecezjalnej, podejmująca zagadnienie autorytetu, zawiera kilka ważnych kwestii na które należałoby zwrócić uwagę na samym początku. Już samo pojęcie autorytetu jest problematyczne i stawia pytania o jaki autorytet chodzi, materialny czy formalny, a może jak w filozoficznym ujęciu J. M. Bocheńskiego – epistemiczny i deontyczny¹.

Epistemiczny zwany „autorytetem wiedzącego” (z grec. *episteme* znaczy „wiedza”) przysługuje ludziom, którzy lepiej od nas znają przedmiot, np. nauczyciele, rzeczoznawcy. Taki autorytet posiada osoba o rozległej i gruntownej wiedzy z danej dziedziny, zasługująca na podziw ze względu na treści trafiające do słuchaczy. Osoba taka jest kompetentna zawodowo, gdyż wie więcej od innych i jest wiarygodna w tym, co mówi i robi.

Autorytet deontyczny to autorytet przełożonego, tego, który ma władzę i ma prawo rozkazywać lub wydawać polecenia: szefa, komendanta, kierownika w naszym wypadku: ordynariusza diecezji, dziekana, proboszcza. Deontologia (ang. *deontology*, pierwotnie „etyka prywatna”, (z gr. *déon* – to, co niezbędne, właściwe; obowiązek i *logos* – mowa, słowo) – to nauka o powinnościach i obowiązkach. Jest ona rezultatem pełnionej funkcji służbowej i dlatego wykonywanie poleceń osoby obdarzonej takim autorytetem powinno spotykać się z aprobatą, a najlepiej byłoby gdyby wola autorytetu była urzeczywistnieniem własnych pragnień osób podporządkowanych.

¹ Zob.: J. M. Bochenski, *Was ist Autorität?*, Freiburg in Br. 1974, s. 49–107.

W różnego rodzaju rozważania na temat autorytetu, zwraca się uwagę na jej wieloaspektowość. O autorytecie mówi się w kategoriach teologicznych, religijnych, antropologicznych, prawno-politycznych, socjologicznych, pedagogicznych. Pytanie o rozumienie autorytetu rodzi kolejne pytania: co jest źródłem autorytetu, kogo lub czego on dotyczy, w czym się wyraża, itd. To z kolei rodzi dalsze pytania o jego znaczenie w życiu Kościoła i ludzi, o kształtowanie się norm i o możliwość interpretacji.

Autorytet – *auctoritas* (łac.) – władza, powaga, znaczenie, wpływ. Oznacza ono po pierwsze, dobrowolne i bezwarunkowe przyjęcie dokumentu lub tekstu dotyczącego nauczania prawd wiary, ale także, i to jest inne znaczenie, ogólne uznanie czyjejs powagi, znaczenia i wpływu ze względu na zajmowane stanowisko (autorytet formalny) lub ze względu na obraz życia, postawę moralną, wiedzę, doświadczenie duchowe, świętość (autorytet rzeczywisty).

W tym pierwszym znaczeniu mówimy o autorytecie Kościoła, Pisma Świętego, które jest uznawane przez wszystkich chrześcijan², chociaż istnieją różnice co do rozumienia samego kanonu Pisma Świętego. Ponadto w Kościele prawosławnym mówimy też o autorytecie Tradycji Świętej, soborów powszechnych, soborowych postanowień kanonicznych (szczególnie od 883 r., kiedy ukazał się Nomokanon patriarchy Focjusza), tekstów liturgicznych, tradycji Świętych Ojców (*consensus patrum*). Już tu nasuwa się pierwsza uwaga: czy tylko mówimy o autorytecie Pisma Świętego i Tradycji, czy też dodatkowo jeszcze ten autorytet respektujemy. Aby uczynić ten autorytet Pisma i Tradycji rzeczywistym należy znać Pismo, znać postanowienia kanoniczne i je respektować, przestrzegać reguł typikonu cerkiewnego, szanować Tradycję. Dlatego rodzą się pytania typu: czy skracanie, czasami nadmierne, nabożeństw i rytów sakramentów, sprawowanie liturgii św. Jana Chryzostoma zamiast św. Bazylego Wielkiego, kwestionowanie

² Przykładem mogą być dwie konferencje zorganizowane na UKSW, w 2007 i 2008 roku, pod ogólnym tytułem „Autorytet Pisma Świętego w Kościele”, gdzie były prezentowane stanowiska większości Kościołów chrześcijańskich.

reguł i zapisów prawa nie jest kwestionowaniem ich autorytetu i autorytetu Kościoła. Byłoby dobrze, gdybyśmy mieli świadomość własnych słabości, a nie próbowali usprawiedliwiać siebie na naruszaniu autorytetu Prawdy. Ale często tak jest, że nasze własne przekonanie stawiamy ponad autorytet i dlatego podejmujemy działania naruszające czy też kwestionujące autorytet. Nie przyjmujemy bezwarunkowo prawdy i normy zdefiniowane i istniejące w Kościele, ale sami je definiujemy według własnego uznania i własnego autorytetu.

Autorytet w Piśmie Świętym

W Piśmie Świętym możemy odnaleźć wiele aspektów rozumienia autorytetu. Sama organizacja społeczno-socjalna i religijna narodu wybranego już o tym świadczy. W Księdze Wyjścia czytamy, że kiedy Bóg przekazał Mojżeszowi i Aaronowi przepisy dotyczące Paschy, to „potem Mojżesz wezwał wszystkich starszych Izraela i rzekł do nich: Idźcie i weźcie sobie po jednym baranku na rodzinę i zabijcie go na ofiarę paschalną” [12, 20], zaś w Księdze Liczb „I rzekł Pan do Mojżesza „Zbierz mi siedemdziesięciu mężów spośród starszych Izraela, których znasz jako starszych ludu i jego nadzorców i przywiedź ich do Namiotu Zgromadzenia, i niech tam staną wraz z tobą; ja zaś zstąpię [11, 16–17]. Zarówno „starsi Izraela”, jak i ustanowieni przez Mojżesza „naczelnicy na ludem, przełożeni nad tysiącem, przełożeni nad setką, przełożeni nad pięćdziesiątką i przełożeni nad dziesiątką” [Wj 18, 25] mieli pełny autorytet płynący z prawa Synaju [Pwp 19, 12] nie tylko w wymiarze społecznym, ale i religijnym. Ten autorytet, jak i każdy inny w narodzie Izraela pochodził od Boga, gdyż w teokratycznym ustawodawstwie Izraela obowiązywało prawo ustanowione przez Boga [1Sm 8, 10], gdyż po ustanowieniu królestwa, król był wybierany przez Boga: „Wziął Samuel dzbanek z olejkami i wylał na jego głowę, pocałował go i rzekł: namaścił cię Pan na księcia nad swoim dziedzictwem” [1Sm 10, 1].

Takie relacje w narodzie Izraela zachowały się aż do czasów Chrystusa – kiedy to „starsi nakłonili lud, aby prosili o Barabasza,

a Jezusa aby stracono” [Mt 27, 20] i kiedy „arcykapłani i zwierzchnicy wydali na niego wyrok śmierci i ukrzyżowali go” [Łk 24, 20].

W Nowym Testamencie starotestamentowe rozumienie jest w jakimś sensie kontynuowane, co widać szczególnie u Apostoła Pawła, który w Liście do Rzymian mówi o stosunku do władzy ziemskiej i jej autorytecie [Rz 13, 1–7]. Jednak wszystko co związane jest z autorytetem w Nowym Testamencie i w społeczności pierwszych chrześcijan jest skierowane na autorytet i przykład Jezusa Chrystusa.

W Kościele jako Ciele Chrystusa, którego Głową jest sam Chrystus, działa nie wola ludzi, nie wola wspólnoty, czy nawet nie wola zwierzchnika, ale wola Boga. To „Bóg ustanowił w Kościele najpierw apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, następnie moc czynienia cudów, potem dary uzdrawiania, niesienia pomocy, kierowania [1Kor 12, 28]. Tak naprawdę, żaden akt nie mógł dokonać się w Kościele bez woli Boga. Możemy powiedzieć, że źródłem autorytetu w Kościele jest sam Bóg i jego wola.

Pojęcie autorytetu w prawie kanonicznym

Pojęcie autorytetu nie ma analogicznych odpowiedników w języku starogreckim i tak naprawdę zostało ukształtowane w łacińskiej patrystyce i średniowiecznej scholastyce, a źródłem była tradycja rzymskiego podejścia jurydycznego.

W Prawosławiu problematyka autorytetu chyba nigdy nie była przedmiotem ostrych dyskusji, tak jak to miało miejsce w Kościołach tradycji zachodniej. Również tak zwane jurydyczne podejście do zagadnienia autorytetu nie zaciążyło na rozumieniu tego pojęcia. Nawet jeżeli mamy pewne sformułowania kanoniczne, regulujące pewne prawa, czy też zależności pomiędzy poszczególnymi stopniami i funkcjami w Kościele i hierarchii, to są zazwyczaj rozstrzygnięcia czysto dyscyplinarne i porządkowe, a nie związane z ontycznym podejściem do tego zagadnienia.

Przyczyn takiego stanu rzeczy można upatrywać w różnych tradycjach eklezjologicznych. Wschód mocno przywiązany do ekle-

zjologii eucharystycznej, która katolickość Kościoła pojmuje w kategoriach soborowości jako powszechną duchową jedność. Wyraża to słowiańskie tłumaczenie terminu *katholiki*. Soborowość jak wyraził to A. Chomiakow jest możliwa tylko we wzajemnej miłości wiążącej poszczególnych członków Kościoła³. Jedność, miłość i zgoda wszystkich członków Kościoła powinna być wyrazem soborowości. Od tego zależą w Kościele wszystkie inne działania i wzajemne zależności. To zasada soborowości określa powszechność i prawdziwość soborów, uznanie świętości męczenników, wyznawców ascetów, starców. Określa również czym jest autorytet w Kościele. Możemy powiedzieć, że dzięki soborowości problematyka autorytetu w Kościele prawosławnym została przeniesiona ze sfery ziemskiej organizacji (koncepcje zachodnie) do sfery duchowości i wierności Chrystusowi i Kościołowi. Nie oznacza to, że autorytet tzw. zewnętrzny jest nieobecny w Kościele. On jest, ale jest również wyrażeniem soborowości, jej odzwierciedleniem w organizacji, życiu i funkcjonowaniu Kościoła.

Autorytet a hierarchiczna struktura w Kościele

W każdej społeczności powinna być zachowywana struktura organizacyjna i każdy powinien znać swoje miejsce w tej społeczności. Dlatego też konstruowane są i spisane tzw. struktury organizacyjne wprowadzające porządek, regulujące kompetencje, prawa i obowiązki. Również w życiu Kościoła Chrystusowego tu na ziemi, w oparciu o boskie prawa, prawo kanoniczne istnieje organizacja Kościoła, w której hierarchia zajmuje naczelne miejsce. Prawo kanoniczne i kościelne, w sposób bardzo dokładny, reguluje zależności pomiędzy różnymi stopniami hierarchii. Wszelkie naruszenie tych relacji nie tylko wprowadza nieporządki w życiu Kościoła, ale często szkodzi wypełnianiu zadań Kościoła tu na ziemi. Centrum hierarchicznej władzy jest episkopat i od władzy biskupa zależą wszyscy członko-

³ Zob.: A. Chomiakow, *Cerkow odna*, Monreal 1975.

wie kleru. Ta zasadnicza myśl hierarchicznej struktury Kościoła konsekwentnie jest definiowana w ustawodawstwie wszystkich wieków, poczynając od Kanonów apostoelskich, a kończąc na współczesnych statutach wewnętrznych poszczególnych Kościołów.

Z faktu istnienia autorytetu w Kościele wynikają pewne normy i wzorce zachowań. Dotyczy to relacji pomiędzy poszczególnymi stopniami hierarchicznymi: biskupem, prezbiterem i diakonem, ale również wzajemnych relacji wśród biskupów, czy też prezbiterów bądź diakonów.

Niewątpliwie w pierwszej kolejności powinniśmy powiedzieć o relacjach biskup – prezbiter i diakon. Kanony stojące na straży dogmatycznego nauczania Kościoła w sposób bardzo wyraźny definiują zależność tych dwóch ostatnich stopni hierarchicznych od pierwszego – biskupa.

Możemy tu przytoczyć bardzo wiele takich sformułowań z kanonów wręcz nakazujących podporządkowanie się woli biskupa i zabraniających występowania przeciwko nim. Kanon apostoelski [39] mówi, że prezbiter nic nie może czynić bez wiedzy biskupa: „Prezbiterowie i diakoni bez woli biskupa niech nic nie czynią. Jemu albowiem są powierzeni ludzie Pańscy i on jest odpowiedzialny za ich dusze”⁴.

Chciałbym przytoczyć tu również 31. kanon apostoelski nakazujący pozbawić godności każdego prezbitera, który odmówi posłuszeństwa swemu biskupowi i oddali się od niego: „Jeżeli którykolwiek prezbiter, własnym biskupem pogardziwszy, nowy ołtarz ustanowi i oddzielnie nabożeństwa odprawiać będzie, nie mając przeciwko biskupowi żadnej sądownie dowiedzionej winy pobożności i prawdzie przeciwne, niech będzie pozbawiony godności jako żądny władzy. Niech będą pozbawieni godności również i pozostali klerycy, którzy się do niego dołączyli. Laicy niech zaś będą wyłączeni ze społeczności kościelnej”⁵. W podobny sposób regulują takie sytuacje kanon

⁴ A. Znosko, *Kanony Kościoła prawosławnego*, I, Hajnówka 2000, s. 20.

⁵ Zob.: *ibidem*, s. 18.

6. soboru lokalnego w Antiochii⁶, kanon 6. soboru w Gangrze⁷ i kanon 10. soboru w Kartaginie⁸.

18. kanon IV Soboru powszechnego zaś stwierdza: „Złoczyzna zmowa lub premedytacyjna ciżba, jako przestępstwo, są całkowicie zakazane już w prawie cywilnym. Tym bardziej należy zabraniać w Kościele, aby tego nie było. Jeśli więc zostałyby dowiedzione, że niektórzy spośród duchownych lub mnichów nawzajem związali się przysięgą lub tworzą ciżbę, lub spiskują przeciwko biskupowi lub przeciwko swym współ-duchownym, niech będą pozbawieni swojej godności”⁹.

Nie bez znaczenia jest również treść kanonów soboru w Konstantynopolu z roku 861 tzw. dwukrotny (ros. *dwukratyj*). Kanon 13. nakazuje, aby odłączać i pozbawiać wszelkiej godności kapłańskiej prezbiterów i diakonów, którzy ośmielą się odmówić posłuszeństwa swemu biskupowi, obwinionemu, zanim ten biskup zostanie osądzony przez sobór lub sąd, albowiem jak mówi kanon „nie jest godzien czci ani nazywania siebie prezbiterem ten kto osądza swego biskupa i ojca, a przez to przyswaja sobie władzę metropolity”¹⁰. Kanon 14. zawiera takie samo postanowienie wobec biskupów odłączających się od wspólnoty z metropolitą i konkluduje: „Każdy powinien znać swoją miarę: niech żaden prezbiter nie lekceważy swego biskupa, ani biskup swego metropolity”¹¹.

⁶ Zob.: ibidem, s. 145.

⁷ Zob.: ibidem, s. 138.

⁸ „Jeżeli którykolwiek prezbiter osądzony przez swojego biskupa ... zechce budować nowy ołtarz ... nie będzie pozostawiony bez kary. Sobór powiedział: jeżeli któryś z prezbiterów, uniósłszy się pychą przeciwko swemu biskupowi, uczyni schizmę (*roskoł*) – anatema”, *Prawiła Prawosławnej Cerkwi s tołkowanijem Nikodema jepiskopa Dałmatinsko-Istrijskogo*, t. 2, S.Petersburg 1912, s. 152.

⁹ A. Znosko, *Kanony Kościoła...*, op. cit., s. 59, por. kanon 34. VI Soboru powszechnego, ibidem, s. 83.

¹⁰ *Prawiła Prawosławnej Cerkwi*, op. cit., s. 305–306.

¹¹ Ibidem, s. 307.

W kontekście tego kanonu ważnym jest kanon apostołowski 34.¹² i kanon 9. soboru w Antiochii¹³ regulujące relacje w episkopacie oraz kanon 97. soboru w Kartaginie domagający się, aby „młodszy według chirotonii biskupi powinni oddawać pierwszeństwo starszym”¹⁴.

Konsekwencje płynące z powyższych kanonów, w odniesieniu do prezbiterów, definiuje 56. kanon soboru w Laodycei, gdy stwierdza, że: „Prezbiterom nie wolno wstępować i siadać w prezbiterium przed wejściem doń biskupa, lecz należy wchodzić z biskupem, prócz wypadku choroby lub nieobecności biskupa”¹⁵.

Z pojęciem autorytetu związane jest istnienie również pewnego rodzaju pochodnych norm i zachowań, wynikających z relacji aktów woli, norm prawnych, symbolów i rzeczy, zawierający w sobie rozkazodawczą moc sprawczą w relacji autorytarnej (zwierzchność – podległość) pomiędzy osobami i instytucjami usytuowanymi w uporządkowanym hierarchicznie ładzie (*ordo*).

Innymi słowy znaczy to, że te sformułowania prawa kanonicznego skutkują kształtowaniem się innych norm i form okazywania szacunku biskupowi. Dotyczy to oczywiście przepisów liturgicznych takich, jak wymienianie imienia biskupa w czasie nabożeństw, przyjmowanie Eucharystii z rąk biskupa, branie błogosławieństwa przed

¹² „Biskupi każdego narodu powinni znać i powinni pierwszego między sobą, za głowę go uważać i nie czynić niczego bez jego decyzji, co by ich władzę przekraczało; czynić zaś wolno każdemu to jedynie, co się odnosi do jego biskupstwa i miejscowości do niego należących. Lecz i pierwszy biskup niech niczego nie czyni bez narady ze wszystkimi, albowiem w ten sposób tylko może być zachowana jednomyślność i uwielbiony będzie Bóg przez Pana w Świętym Duchu, Ojciec i Syn i Święty Duch”, por.: A. Znosko, *Kanony Kościoła...*, op. cit., s. 19.

¹³ „Biskupi poszczególnych diecezji powinni uznawać biskupa mającego pierwszeństwo w metropolii, na którym spoczywa troska o całą prowincję, ponieważ do metropolii napływają zewsząd wszyscy mający sprawy. Toteż postanowiono, by miał on pierwszeństwo honoru i aby reszta biskupów, zgodnie z dawnym, pozostającym w mocy od czasów naszych Ojców, kanonem nie czyniła nie czyniła bez niego nic szczególnie ważnego. (...) Ponadto nich (biskup) nie ośmiela się cokolwiek czynić bez biskupa metropolii, jak również i ten ostatni, bez zgody reszty biskupów”, ibidem, s. 146.

¹⁴ *Prawiła Prawosławnej Cerkwi*, op. cit., s. 237.

¹⁵ A. Znosko, *Kanony Kościoła...*, op. cit., s. 164.

pełnieniem czynności liturgicznych i nie tylko, całowanie ręki (błogosławiącej).

W tym miejscu należy też wspomnieć i o innych formach okazywania szacunku, a przez to okazywania, że biskup cieszy się autorytetem i nim obdarzany: zwracanie się do biskupów, używanie pewnych określonych form w rozmowie i epistolografii (*pluralis majestatis*; zwroty rozpoczynające i kończące pisma itp.). Nie jest przyjęte w stosowanie zwrotów uznawanych za grzecznościowe w pismach urzędowych, w administracji cerkiewnej i korespondencji do swoich biskupów czy przełożonych takich jak „Szanowny Ekszelencjo”, „z poważaniem”, „z wyrazami szacunku”, itp.

Relacje pomiędzy prezbiterami a diakonami również regulują kanony soborów powszechnych i lokalnych. W 18. kanonie I Soboru Powszechnego Ojcowie piętnują pojawiające się nieprawidłowości i nadużycia naruszające hierarchiczną strukturę hierarchii. „Doszło do wiadomości Świętego i Wielkiego Soboru, że w niektórych miejscowościach i miastach diakoni udzielają Eucharystii prezbiterom, aczkolwiek jest to sprzeczne z kanonem i zwyczajem, aby nie mający uprawnienia do sprawowania ofiary udzielali ciała Chrystusowego tym, którzy ofiarę sprawują. (...) Wszystko to niech ma swój kres, diakoni zaś, muszą znać swoją miarę, uświadamiając sobie, że są sługami biskupa, a co do godności są niżsi od prezbiterów. (...) Także nie zezwala się diakonom siadać pośród prezbiterów, przeczy to bowiem przepisom i porządkowi”¹⁶. Podobne regulacje wprowadza 7. kanon soboru *in Trullo* z 692 roku¹⁷.

Również postanowienia soboru lokalnego w Laodycei (343) normują relacje pomiędzy poszczególnymi stopniami hierarchii.

¹⁶ Ibidem, s. 4142.

¹⁷ „Ponieważ dowiedzieliśmy się, że w niektórych Kościołach diakoni pełnią funkcje kościelne i dlatego niektórzy spośród nich, pozwoliwszy sobie na zuchwalstwo i samowolę, zasiadają przed prezbiterami, więc postanawiamy: diakonowi, gdyby nawet i posiadał on stanowisko, to jest jakąkolwiek funkcję kościelną, nie wolno zajmować miejsca przed prezbiterem (...) Jeśli ktokolwiek będzie to czynił używając przemocy, z zuchwalstwem, to pozbawiony swego stopnia, niech będzie ostatnim wśród równych mu stopniem w Kościele”, *ibidem*, s. 71.

W kanonie 20. tego soboru zapisano, że „nie należy aby diakon siedział w obecności prezbitera, lecz na znak prezbitera niech usiądzie; z podobnej czci niech korzystają także diakoni ze strony hipodiakonów oraz niższej służby kościelnej”¹⁸, a w 25. kanonie: „nie należy aby diakon rozdawał chleb i błogosławił kielich”.

Przytoczyłem te kanony nie bez przyczyny. Jeszcze kilka lat temu podczas liturgii sprawowanej w jednej z cerkwi w naszym Kościele, przewodniczący zgromadzenia (ros. *predstojatiel*) po przyjęciu Ciała Chrystusa powiedział „Diakonie podejdź”¹⁹ i udzielił Eucharystii diakonowi, przed kapłanami, którzy razem celebrowali. Kilkakrotnie również byłem świadkiem udzielania Eucharystii prezbiterom, co prawda nie współsłużącym, po diakonach. Wydaje się, że wymienione kanony rozstrzygają ten problem jednoznacznie. Potwierdzeniem tego może być również praktyka przystępowania do Eucharystii nie służących biskupów, którzy przyjmują Eucharystie przed służącymi prezbiterami i diakonami – i co jest oczywiście zgodne z rozumieniem autorytetu biskupa i normami prawa.

Autorytet wśród duchownych

Autorytet przełożonego, proboszcza, dziekana jest oczywiście autorytetem formalnym, który jest nadany w momencie objęcia stanowiska. Odnosi się on do związanego ze danym stanowiskiem prawa wydawania poleceń i oczekiwania, że będą one wykonane. Istnienie autorytetu zakłada i często jest to sformułowane *ex lege*, okazywanie autorytetowi czci, posłuszeństwa oraz respektowanie – a gdy tego wymaga albo on sam albo sytuacja, wypełnianie – poleceń. Istnienie autorytetu zakładać musi również postawę zawierzenia, ufności i miłości, co stanowi warunek prawdziwości i pełni autorytarnej relacji międzypersonalnej. Zaufanie to jest przy tym obustronne, dotycząc również przełożonego – zwierzchnika, który może ze spokojem i bez

¹⁸ Ibidem, s. 157

¹⁹ Zob.: *Boska Liturgia św. Ojca naszego Jana Chryzostoma*, Warszawa 2001, s. 97.

dogłądania spraw oczekiwać wykonania jego poleceń. Rozpoznanie takiego działania autorytetu może dokonać się już intuicyjnie i samym tylko światłem rozumu naturalnego, o czym poucza przykład setnika z Kafarnaum, który brak konieczności osobistego przybycia Jezusa do jego chorego sługi, aby go uleczyć, uzasadnił słowami: „bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: «Idź» – a idzie; drugiemu: «Chodź tu» – a przychodzi; a słudze: «Zrób to» – a robi»” [Mt 8, 9].

W wielu wypadkach dochodzi do pewnych napięć pomiędzy autorytetem formalnym a autorytetem, może nie końca materialnym, ale płynącym z racji starszeństwa. Już w Starym Testamencie czytamy słowa Boga: „przed siwą głową wstaniesz i będziesz szanował osobę starca; tak okażesz swoją bojaźń Bożą” [Kpł 19, 32]. W Nowym Testamencie Apostoł Paweł w [1Tm 5, 1–3] poucza: „starszego mężczyzny nie strofuj, lecz upominaj go jak ojca...”.

Przykłady takich napięć można mnożyć, co daje się zauważyć w parafiach, gdzie proboszcz jest młodszy od wikariusza (-y), dziekan młodszy od proboszcza. Również podczas zgromadzeń liturgicznych (święta parafialne i inne nabożeństwa gromadzące wielu duchownych) pojawia się podobny problem, kiedy młodszy duchowni są pełniącymi określone funkcje i mają płynący z tego autorytet formalny. Czasami daje się zauważyć pewne spory, kto przed kim, za kim powinien stać, itp.

Autorytet duchowieństwa

Nie da się też nie zauważyć, iż „autorytet rozumie się jako społeczne uznanie, prestiż, powagę, wpływ, znaczenie osoby, osób, instytucji, grupy, doktryny, oparte na cenionych w danym społeczeństwie wartościach. Często z uwagi na społeczne uznanie, jakim cieszy się określona osoba, wynikające z posiadanych cech, właśnie tę osobę określa się mianem autorytetu”²⁰. I w tym miejscu dochodzimy do

²⁰ K. Wrońska, *Osoba i wychowanie*, Kraków 2000.

wzajemnych relacji duchowieństwo – wierni. Niewątpliwie jest tak, że duchowni posiadają w społeczeństwie, nie tylko wśród wiernych naszego Kościoła, autorytet z racji pełnionej służby, z racji funkcji pełnionych w Kościele i społeczeństwie. Często mówi się, że współcześnie autorytet duchowieństwa jest często podważany, że dzisiaj duchowni nie odgrywają takiej roli jak kiedyś, że duchowni często nie są już autorytetami.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że język zna dwie formuły wyrażające istnienie autorytetu: „mieć autorytet” i „być autorytetem”. Odzwierciedlają one różne stopnie zespolenia umiejętności z wartościami osobowymi. Jeśli mówimy, że ktoś „ma autorytet”, przypisujemy mu go z pewną ostrożnością, obawiając się niejako, że nie jest to jego cecha bezwzględna i trwała, a więc, że może ją nawet utracić. „Być autorytetem” to znaczy: być nim bezwzględnie, a więc tak zespolić sprawność w uprawianiu swej dziedziny wiedzy czy sztuki ze swą osobowością, że jedna nie może istnieć bez drugiej.

Niewątpliwie jest tak, że autorytet epistemiczny duchowieństwa rzeczywiście dużo traci dzisiaj. Autorytet jest zawsze relacją między co najmniej dwiema osobami, z których jedna budzi uznanie drugiej. Autorytet jest to prestiż osoby oparty na uznanych i cenionych w społeczeństwie wartościach. Autorytet epistemiczny ma osoba, która dysponuje dużą wiedzą, ale też, w zależności od przyjętych wartości, dużą mocą przekonywania, kierowania, uzasadniania dokonywanych wyborów. Nie chcę powiedzieć, że my jako duchowni nie posiadamy wiedzy, ale musimy mieć świadomość, że dzisiejsi wierni często wiedzą naprawdę dużo i aby być dla nich autorytetem, nawet w dziedzinie wiedzy religijnej, wymagany jest od nas duży wysiłek właśnie w dziedzinie „epistemologii” – zdobywania wiedzy.

Autorytet deontyczny (formalny) z racji bycia członkami hierarchii niewątpliwie jest ciągle duży, ale też powinniśmy pamiętać, że czasami można go stracić i z bardzo błahych i prozaicznych przyczyn: zaniedbań swoich obowiązków, niewłaściwego zachowania, nieprawidłowego kształtowania relacji z wiernymi.

* * *

W swoim wystąpieniu wspomniałem o kilku rodzajach autorytetu: formalnym, deontycznym, epistemicznym. Możemy tu dodać jeszcze autorytet faktyczny, czy też pozorny. Bardzo często te rodzaje autorytetu są mylone ze sobą. Czasami wydaje się nam, że kiedy otrzymamy już jakieś stanowisko (proboszcza, dyrektora, dziekana) to już powinniśmy mieć autorytet, cieszyć się autorytetem. Często myślimy, że nasi podwładni będą okazywać nam szacunek. Formalnie to tak jest, ale też nie jest to do końca prawda. Nie należy mylić autorytetu formalnego z rzeczywistym (niektórzy mówią – materialnym), pozornego z autentycznym. Posiadając autorytet formalny należy dążyć do zdobycia autorytetu faktycznego, (którego i tak nie ma się na zawsze), aby ten autorytet formalny nie okazał się w rzeczywistości autorytetem pozornym.